

A Jezus milczy! przed Kaifaszem!

W końcu przyszedł fałszywy świadek i rzekł:
— Ten to mówił: Zburzę dom Boży, a w trzech dniach zbuduję go!
Wtedy powstał arcykapłan i zwrócił się doń z pytaniem: Ażali nie powiesz przeciwko temu, co tobie ci zarzucają? A Jezus milczał!

W dusznej brudnej uliczce — lombard! Poza stołem właściciel domu: z zastawu z zakrzywionym nosem.
Przed stołem — ostatni interesent! Jakis niepokój cechuje jego zachowanie! Z ramion spada długi, ciężki płaszcz!

— Czy może mi pan zmienić ten banknot?
— A jakże! Jakimi pieniędzmi mam wypłacić?
— Proszę o drobne franki!

Drżące palce przeliczają pieniądze na stole, zabierają szybko banknot i ukrywają go w żelaznej szafie. Lecz — dlaczego właściciel spogląda na klienta wzrokiem pełnym pytania! Czy przeczuwa, że interes teraz dopiero się rozpocznie?

— I... co jeszcze?
— Czyli przychodzę w właściwym czasie?
— Zapewne! Bez wybiegów, proszę mówić, o co chodzi!

Klient rzuca lekki wzrok na drzwi, potem wydobytą z pod płaszcza coś błyszczącego. — Kielich złoty! Te same drżące palce sięgają po święte naczynie, chwytają, dotykają go, kładą na wagę.

— Toć to srebro i cienko pozłacane — to wszystko?
— Tak, ubogi był to kościółek, — właściwie nie warto było się trudzić. Ile dajesz?
— Dwieście franków!

— Interes ubito, klient odchodzi, oszust zaciera ręce.
— W kilka chwil potem kielich topił się w ogniu.
Nazajutrz było ogłoszenie w gazetach:

Wczoraj wieczorem obrabowano jeden z najuboższych kościołów okolicznych. Ukradziono jedyny kielich! Święte hostie znalezione na mense ołtarza! Złoczyńca zniknął bez śladu!

I pozostał nieznan — przed ludźmi! Jeden Bóg go zna, a jednakże „On” milczy, jak niegdyś — przed Kaifaszem!

W głębi ponurego kościoła! W ciemnym, ukrytym konfesjonale!

— Ego te absolwo! — Rozgrzeszam cię z grzechów twoich!

Kapłan czyni znak Krzyża Świętego! Jakis mężczyzna odchodzi od konfesjonalu — z sumieniem — czarniejszym niż przedtem, bo nie śmiał powiedzieć wszystkiego — i przemilczał — — — jedno!

Przy ołtarzu stoi kapłan, gotowy rozdzielać Komunię świętą. — Ecce Agnus Dei! Oto Baranek Boży! Wierni biją się w piersi: „O! Panie, nie jestem godzien!” — a także i ów człowiek, który co dopiero zataił — — — to jedno!

A kiedy Chrystus spoczął na języku tego, — tego, którego serce było pełne jadu grzechowego, — milczał, jak niegdyś — przed Kaifaszem!

W wielkiej sali fabrycznej;
Przy warsztatach stoją robotnicy w niebieskich bluzach lnianych. Słychać odgłosy uderzeń młota, słychać brzęczenie, trzeszczenie, świst, trzask, szum, zgrzyt.

— Dlaczegoż nie śpiewasz z nami, ty świętoszku, ty pobożniszu — ty?
— Czemuż nie towarzyszysz nam nigdy do oberży lub do kina?

— I nigdy nie rozprawiasz z nami o strejku, o podwyższeniu płacy!...

— Hej, bracie! — woła ktoś z innej strony, — ten cichy i ten niemowa, ten mruk, — ten biegnie każdego poranku do kościoła, kiedy my jeszcze smacznie śpimy. I wieczorem także tam często zachodzi. Ha! — nie dziwnego, że nie ma potem żadnej chęci i myśli do jakiegokolwiek przyjemności i rozrywki, żeby chociaż pójść na dobrą wódkę.

Ten „cichy” jednakże jest spokojny; szwargot brudnych słów odbija się głucho o jego duszę zespoloną z Bogiem! I cichutko, wprawdzie nie wargami, ale głęboko w duszy modli się: Zbawicielu, bądź w mej duszy! Boże! pozostań ze mną!

1 — milczy — z miłości ku Zbawicielowi, jak On — milczał ongiś — przed Kaifaszem!

Mały, schludny domek!
Przy ognisku stoi czysta, uczciwa kobieta! Ubóstwo, choroba, troski i cierpienia przedwcześnie przyproszyły głowę siwizną i pochyliły jej postać. Troje dzieci kryje mogiła cementarna! Dwoje przebywa na obczyźnie! Jedno jest nieuleczalnie chore, a mąż ma życie złamane. Zamiast wspólnie z małżonką nieść krzyż, przydaje jej jeszcze krzyż nowy. Właśnie mąż ukazał się w drzwiach.

— Czy obiad jest gotowy? Z pewnością byłaś znowu w kościele, zamiast troszczyć się o męża i dzieci!

— Ojcie, bądź spokojny, obiad będzie zaraz na stole, już nakrywam, a oto list od Janka!

— Od Janka? Lepiej, żeby rodzicom przysłał kilkadziesiąt złotych, aniżeli wypisywał do nich tylko słodkie słówka i kazał im głód cierpieć. Widzisz, żono, to są owoce twojego wychowania!

— Czy popłynęły jej z oczu, lecz przecież wczoraj dopiero przyrzekła Jezusowi w chwili, kiedy wchodził do serca jej przy Komunii św.: „Boże! cierpieć pragnę, lecz cierpieć bez skargi!” I — milczała — jak Jezus niegdyś — przed Kaifaszem!

Hen daleko, od gwaru świata — cicha cela klasztorna! Na nędznym posłaniu leży młody zakonnik. Rozpalone oblicze świadczy o gorączce, jaka trawi jego organizm.

Rok dopiero upłynął, jak tu przybył! Czując wstąpienie i wzgardę do wrzawy światowej, lekając się złości świata, schronił się poza opiekunice mury klasztorne. Jego serce gorzało pożądaniem świętem — silniejszym niż wzgarda, niż lęk. Pragnął należeć zupełnie do Jezusa, prowadzić wszystkich — wszystkich do Boskiego Jego Serca. — Pragnął pracować, walczyć i cierpieć!

A teraz — cóż? — Nigdy zapewne do zdrowia nie wróci! — Kapłanem zostać? — O ten niema już mowy, Klasztor — to przecież nie zakład dla chorych, to nie szpital! I znów będzie musiał wrócić do świata, wejść między złość ludzką! — A — ludzie? Jakże go będą prześladować i palcami wskazywać: O! ten był kiedyś w klasztorze! To ten!...

Wszystkie te straszne myśli gnioła go jak zmore, męczy się, dławi, coraz więcej brakuje mu tchu. Mimo wszystko nie skarży się, nie narzeka. — Cierpliwie i pokornie chyli się pod krzyżem, który Boski Mistrz złożył na jego młode ramiona — i milczy, jak „On” milczał. — ongiś przed Kaifaszem!

Lecz kiedyś przyjdzie Zbawiciel — przyjdzie jako Sędzia Odwieczny, siedząc na obłokach i wypowie do stojących po lewicy te straszliwe słowa: Idźcie precz ode mnie, przekleci, w ogień wieczny! Cierpliwych zaś — cichych i milczących zabierze do Swej chwały.

MŁODZIEŻ

BEZPŁATNY DODATEK

Nr. 2

KATECHIZM

najlepszą książką dla młodzieży.

Ojciec święty przyjął na prywatnej audjencji uczestników kongresu katechetycznego w Rzymie pod przewodnictwem arcybiskupa Mgra Palica, wicewikariusza Wiecznego Miasta, przyczem wygłosił poniższe przemówienie:

„Katechizm nigdy nie zna się dostatecznie; słusznie tę małą książeczkę nazywa się „książką par excellence”. Katechizm według Boskich słów Pisma św. występuje na plan pierwszy i nigdy nie można wyczerpać z tej książki wyczerpać. Wszystko, co dobry chrześcijanin musi wiedzieć, jest tam jasno i wyraźnie wytłumaczone. Człowiek uczy się kochać należycie Boga i bliźniego dopiero wtedy, gdy dokładnie zna przykazania Boże. By należycie pojąć znaczenie katechizmu, wystarczy zastanowić się nad pytaniem z pierwszej strony: „Kto stworzył świat?”. Ale jeszcze więcej do myślenia daje odpowiedź: „Bóg stworzył świat”. W tem jest zebrane wszystko, co musi zawierać nasz stosunek do Boga. Bóg stworzył człowieka na podobieństwo swoje a świat, jako największe dzieło sztuki. Stworzył go z niczego, ponieważ On jeden jest Panem, do którego wszystko należy i któremu wszystko musi być podporządkowane. Kto zastanowi się spokojnie nad tem, ten bezpośrednio znajdzie właściwą drogę i ureguluje swój stosunek do Boga.

Zresztą z małego katechizmu można nauczyć się wszystkich innych prawd wielkich, ponieważ wszystkie prawdy chrześcijańskie są w nim zawarte. Katechizm jest przeznaczony dla wielkich i małych, odpowiada każdemu okresowi życia i pojętności każdego człowieka, począwszy od małego dziecka w wieku szkolnym, a skończywszy na uczniach klas wyższych i na osobach dorosłych. Objąsnienia w katechizmie małym są ujęte w sposób prostszy i popularniejszy, w katechizmie większym są one ucześnie i głębsze; prawda atoli, jednak zawsze pozostaje tam sama, mimo wielu zmian, jakim katechizm ulegał z biegiem czasu. Działalność wielkich pisarzy kościelnych jak n. p. św. Tomasza z Akwinu, właściwie nie była niczem innym, jak tylko zestawieniem dużego formatu katechizmu. Z tego wszystkiego wynika, jak koniecznym jest studiowanie katechizmu przez całe życie, a zwłaszcza w młodości.

Ojciec św. zaznaczył jeszcze, że i On także brał i dotąd bierze często do ręki tę książkę wiary (mały katechizm) i czerpie z niej pociechę duchową. Papię nigdy nie przestaną zachęcać do studium nad katechizmem. W szczególniejszy sposób zaleca to studium młodzieży. Młodzież bowiem musi poznać religię i jej nauki, by w każdej chwili umiała wykonywać swe obowiązki względem Boga, rodziny, społeczeństwa i względem samej siebie. — Zaiste złote słowa Ojca św. niestety jak mało w dzisiejszych czasach praktykowane!

Międzynarodowe związki młodzieży katolickiej.

Początki organizacji międzynarodowych związków młodzieży katolickiej przypadają częściowo na okres przedwojenny, a częściowo na czas wojny, ostateczne jednak ukształtowanie się tych stowarzyszeń wiąże się z czasami powojennymi.

Do „Juventus Cattolica”, międzynarodowej organizacji kongresów młodzieży, założonej w 1921 r. z okazji 50-letniego jubileuszu włoskiego związku młodzieży katolickiej i zwanej także „katolicką międzynarodową młodzieżą”, należą stowarzyszenia młodzieży męskiej około 30 krajów z kilku milionami członków. Sekretariat generalny przebywa w Rzymie.

Odpowiednikiem dla tej organizacji jest międzynarodowa liga żeńskiej młodzieży katolickiej, założona w roku 1926 w Luksemburgu, jako sekcja międzynarodowego związku kobiet katolickich.

W r. 1921 z inicjatywy szwajcarskiego związku studentów założony został światowy związek katolickiej młodzieży akademickiej, początkowo jako międzynarodowe biuro pracy we Fryburgu. Dopiero na kongresie w Amsterdamie w 1926 roku (kongresy odbywają się corocznie) zdecydowano nadać organizacji bardziej konkretne kształty. Obecnie należy do niej 25 związków z 20 krajów europejskich.

W roku 1920 założona została w Hadze światowa Liga młodzieży katolickiej, jako młodzieżowa grupa międzynarodowej Ligi katolickiej (IKA). Głównym zadaniem jej jest ułatwienie osobistego kontaktu między młodzieżą poszczególnych krajów oraz praca w duchu pokoju i porozumienia. Liga posiada członków w 40 krajach wszystkich części świata, sekretariaty krajowe w 12 państwach, a m. in. w Argentynie, Australii i Chinach. Oficjalnym językiem jej jest esperanto, którego rozpowszechnianie przewiduje jeden z punktów programu stowarzyszenia. Liczną jest międzynarodowa unja katolickich związków wychowania fizycznego, zwana inaczej katolicką międzynarodową gimnastyki i sportów. Unja ta, która powstała z inicjatywy wybitnego działacza katolickiego we Włoszech, Mario di Cartegna, posiada kilka milionów członków. Siedzibą tej międzynarodówki jest Paryż.

Oprócz wymienionych organizacji istnieją jeszcze: międzynarodowe biuro harcerzy katolickich, oraz katolicki związek czeladników, który, mimo przewagi Niemców, ma charakter międzynarodowy.

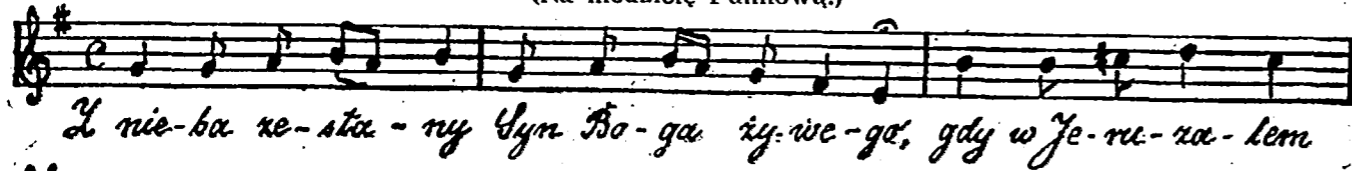
Katechizmy i Biblijki małe do nabycia w Katoliku w Bytomiu.

Każdy młodzian i każda panna otrzymają darmo i franco za napisanie korespondencji dla Młodzieży o Zmarłych w **Pańskim** lub o **Dyngusiu** według życzenia katechizm lub biblijkę. Redakcja.

Spiewaj Ludu!

Z nieba zesłany . . .

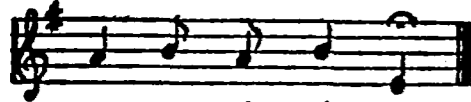
(Na niedzielę Palmowa.)



Z nie-ba ze-sła-ny Syn Bo-ga ży-we-go, gdy w Je-ru-sa-lem



wjei-diał ca-sa swo-go, we wsi Bet-fa-ge rze-kt uar-niom go-to-we



sto-wa ta-ko-we:

„Dwaj do miasteczka teraz pobieźcie,
Które przed sobą leżące widzicie;
Mnie przywieziecie oślicę, oślatko,
Dwoje bydlątka.

Jeśli by wam kto chciał trudności zadać,
Moją potrzebę macie opowiadać,
Dostyc uczyni tej to Pańskiej woli,
Zaraz pozwolę.“

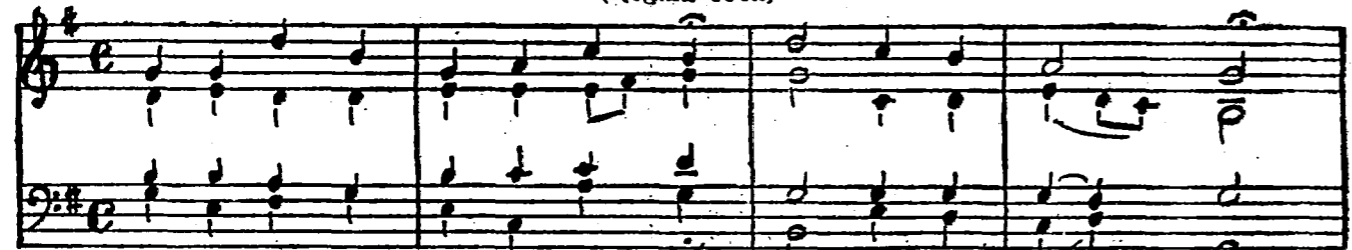
Wszystkie te rzeczy dzieją się dlatego,
Ze to rzeczone z pisma prorockiego:
Córko syjońska, Król idzie ku Tobie,
W cichej osobie.

Co Pan rozkazał, słudzy uczynili,
Jego na bydłę, przywiódłszy, wsadzili,
Tłuszcze na drogę wielkie zabieźały,
Panu śpiewały.

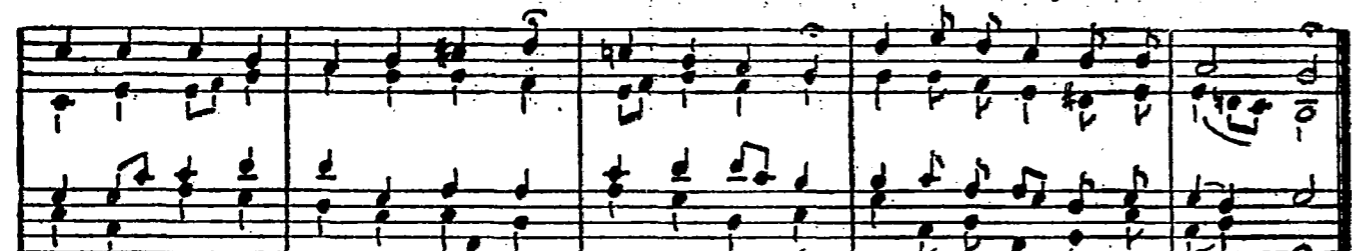
Jedni przysługę taką wyświadczały,
Ze na przeciwko Panu wychadzali,
Kędy miał jechać, rzucali na ziemię
Swoje odzienie.

Wesel się, Królowo Rajska, . . .

(Regina coeli)



We-sel się Kró-lo-wo Raj-ska, Pan-no Ma-ry - - ja!



Bo już wazelka bo-lei' prze-sła, Al-le-lu-ja, Módl się za na-mi Ma-ry-a.

Którego żywot Twój nosił, Panno Marja!
Ten nas już wszystkich wykupił, Alleluja.
Módl się itd.

Bo już prawdziwie zmartwychwstał, Panno Marya!
Jako przedtem przepowiadał, Alleluja.
Módl się itd.

O Panno, módl się za nami, Panno Marya!
Byśmy z Nim zmartwychpowstali, Alleluja.
Módl się itd.

Trzy Marye rano poszły! Panno Marja!
Drogię maści z sobą niosły, Alleluja.
Módl się itd.

Chciały pomazać Chrystusa, Panno Marya:
Zbawiciela wszęgo świata, Alleluja.
Módl się itd.

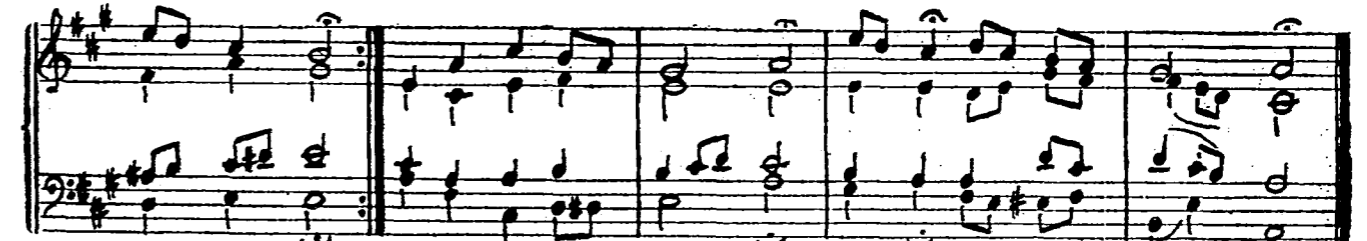
Gdy otwarty grób ujrzaly, Panno Marya!
W którym mówił Anioł biały, Alleluja.
Módl się itd.

Witaj, witaj, dniu święty . . .

Pieśń Wielkanocna.



Witaj, witaj, dniu świę-ty, al-bo-wiem chwa-le-bi-ty! U-marł na na-
Chrystus, który roz-pię-ty na kraj-zu ha-nie-bi-ty! Triś dla naszej



szę grze-chy, Po-wstał z gro-bu swe-go. Al-le-lu-ja!

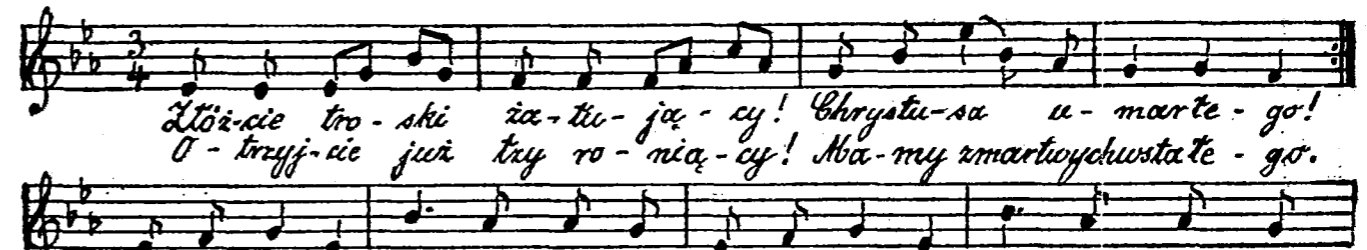
Dzień ten pełen radości
Dla nas, uczniów Jego,
Wiedząc, że On z miłości
Dał Siebie samego;
Za nas był umęczony,
A powstał uwielbiony;
Żyje w chwale Ojca.
Alle-Alleluja.

Weselmyż się serdecznie
Z zmartwychwstania Jego,
Niech nas wzbudzi skutecznie
Do życia nowego,
Byśmy w dzień ostateczny
Mogli na żywot wieczny
Chwalebnie zmartwychwstać.
Alle-Alleluja.

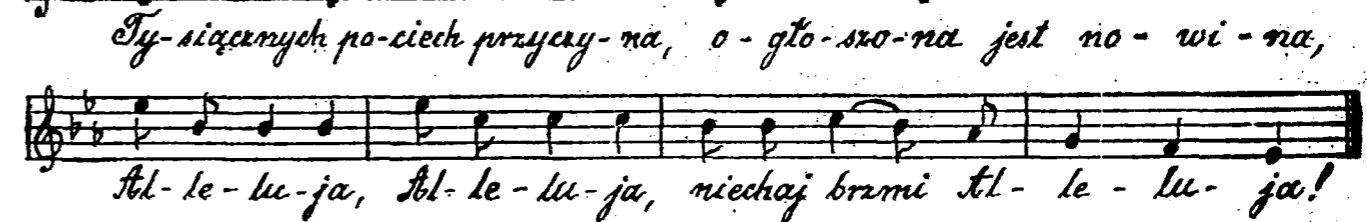
Spraw, zmartwychwstały Panie
Niech zachowujemy
Wiernie Twe przykazanie,
Póki tu żyjemy,
Abyśmy na prawicy,
Ody siedzisz na stolicy,
Stanęli szczęśliwie.
Alle-Alleluja.

Złóżcie troski żalujący . . .

Pieśń Wielkanocna.



Zło-żcie tro-ski ża-łu-ją-cy! Chry-stu-sa u-mar-te-go!
O-trzyj-cie już try-ro-nia-cy! Ma-my z-mar-twych-wsta-te-go.



Ty-się-cmych po-ciech przy-cy-na, o-gło-szo-na jest no-wi-na,

Al-le-lu-ja, Al-le-lu-ja, niechaj brmi Al-le-lu-ja!

Niewiasty, które przy grobie
Były, to powiedziały:
Że Chrystus w chwały ozdobie,
Żyje już zmartwychwstały.
Stąd pociechy, stąd radości,
Na stronę pójście żałości.
Alleluja itd.

Chrystusowe zmartwychwstanie
I miłość wielka Pana,
Zapaliły pożądanie
Piotra a bardziej Jana,
Że jak w życiu był najszczęszy,
Tak do grobu przyszedł pierwszy.
Alleluja itd.

Piotr i Jan już przeświadczeni,
Gdy od grobu bieżeli,
Doświadczeniem upewnieni,
Innym opowiedzieli,
Jako grób znaleźli pusty,
A w nim pogrzebowe chusty,
Alleluja itd.

Aniołowie, co świadkami
Tego tryumfu byli,
Głosząc go przed niewiastami,
W grób im, wniździe, mówili:
Patrzcie, wszak tu był złożony,
Tu kamieniem przywalony,
Alleluja itd.

Magdalena wzwyczażona
Szukać Pana Swojego,
Raz i drugi w grób schyłona,
Patrzy zmartwychwstałego;
Płakać jednak nie przestaje,
Dotąd, że żyw, nie uznaje.
Alleluja itd.

Zaczem w ogrodniku scenie
Chrystus się pokazuje,
Na pociechę Magdalenie,
W niej wszystkim oznajmuje,
Że poległ dla ich zbawienia,
Zmartwychwstał dla podwyższenia,
Alleluja itd.